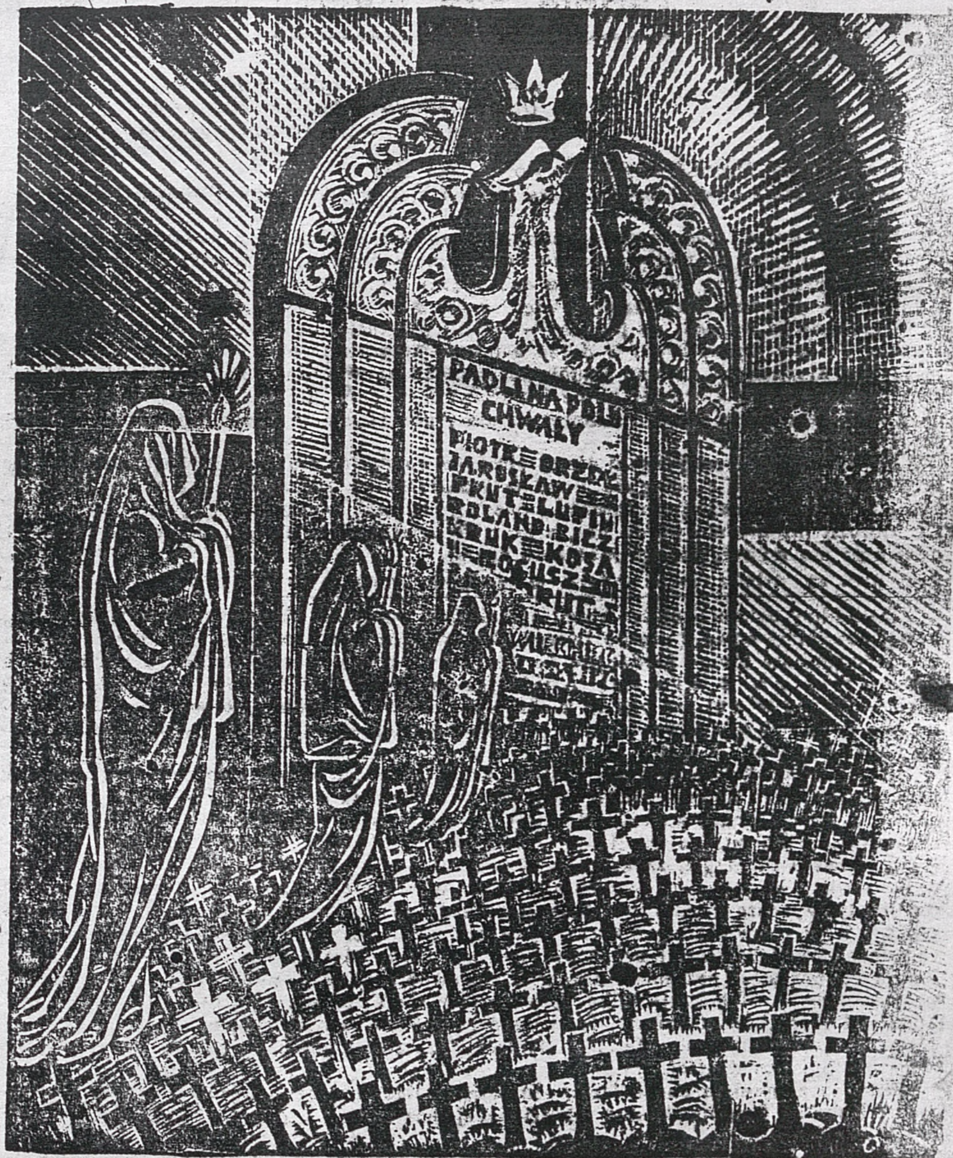
NA POSTERUNKU



№ 116 1 Listopada 1944 r. R. IV.

Dłonie zza świata

„Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą — ich duchy lecą przed narodem,
Ich krzyk, ich imię, ich lament, to hasła!"

Gdzie okiem sięgnąć mogiły! To Polska właśnie!

Jedno wielkie cmentarzysko, które otoczył bielą skrzydeł olbrzymich Orzeł w Koronie!

Kiedy w dniach poświęconych pamięci zmarłych wyjdziemy z kwiatami na mogiły myśl nasza ulecieć najpierw musi ku tym duchom najszlachetniejszym, które Polsce oddały wszystko. Któż bowiem może dać więcej, dając pracę, siły, zdrowie, myśl, całą uczucie — wreszcie życie samo, a więc siebie całego bez reszty?!

Grzebani po rowach, po polach — wrócili niektórzy do poświęconej ziemi, otrzymawszy od towarzyszy broni w darze ostatnim krzyżyk brzozowy — inni spoczywają jeszcze w nieznanych nikomu wspólnych grobach na miejscach kaźni — inni wreszcie spaleni zostali po śmierci. Więc na ich grobach nikt nie klęka, żadna dłoń przyjazna garści kwiatów w hołdzie bohaterom nie rzuci, chyba na obcym, „pożyczanym" grobie!!!

Na obczyźnie i na własnej ziemi ojczystej rozdartej tak krwawo — bieleją krzyże brzozowe! Ta właśnie mnogość mogił jest dostateczną odpowiedzią dla tych, którzy uparcie akcentują naszą „bierność" i naszą „pozorną" walkę. Nie zginęli „pozornie" Ci, których już nie ma wśród nas, a których pamięć staje się coraz droższa w miarę oddalania się od tragicznego momentu zgonu.

Przy nich są dzisiaj serca nasze w zadumie najgłębszej!

Dotknijmy ustami świeżej ziemi cmentarnej, oprzyjmy czoło zadumane o darń grobową, pozwólmy smagać się po twarzy giętym przez wiatr łodygom kwiatów.

Wyciągnijmy dłonie serdeczne do tamtych drogich ponad wszystko bratnich dłoni zza świata! A jeśli łza nawet potoczy się po zbolałych policzkach — to nic w niej nie będzie z aktorstwa, tkliwości lichej i rozmazania. Nie splami ona żołnierskiego nawet oblicza — jako kryształowej czystości wyraz bólu ludzkiego i niekończącej się męki!

Bracia! Oto Wasza zasługa została nagle zakwestionowana przez ludzi, którzy „prawem kaduka" przywłaszczyli sobie prawo mówienia o Polsce! Podobno myliliście się od a do z, biedacy kochani, i nawet śmierć Wasza była też tylko pomyłką! Nie rozumieliście Polski, nie umieliście Jej kochać. Oto opluto Wasze groby i Waszą zasługę, a Wasza ideologia, za którą marliście tysiącami w obozach i „na posterunkach" w konspiracji — jest dziś przedmiotem kpin u wyzalazców nowej „polskiej" racji stanu. Kiedy Wy chłonęliście w młode, gorące dusze lekcję prawdziwej miłości Ojczyzny, kiedy wpatrzeni w portret Łukasińskiego z kajdanami na rękach przysięgaliście walczyć o Polskę aż do ofiary życia..., kiedy pomni tej przysięgi padaliście potem w nierównej walce z niemcem, konfidentem i granatowcem .. ulegaliście tylko chimerze! To nie była konspiracja, bo byli starsi od Was „konspiratorzy", już sprzed roku 1939, którzy śpiewali jedyną bojową pieśń „o cześć wam panowie..." i „cierpieli" za swoją „demokratyczną" ideologię, we własnym polskim więzieniu!

Biedny komunista upośledzony chronicznie latami w całej Europie, stanął w odwecie brutalną łapą na Waszej młodzieńczej mogile i depcze ją świętokradzko!

Nie wylczyliście Koledzy z niemcami, to się Wam tylko śniło!!! Śpijcie dalej w Swoich znieważonych mogiłach!

GEN. TADEUSZOWI BÓR-KOMOROWSKIEMU, NACZELNEMU WODZOWI POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH, W DNIU JEGO IMIENIN SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE, ŻOŁNIERSKIE ŻYCZENIA.

Z trudem zbierana broń, kosztująca wiele krwi najlepszych i najodważniejszych ludzi z szeregów, ukrywana starannie przed niemcami — czekała niecierpliwie odpłaty! Ci, którzy zostali przy życiu, mieli pomścić wszystkich umęczonych i tych, którzy padli w okolicznościach najtragiczniejszych, nie doczekawszy walki prawdziwej!

I oto akcja „Burza" przyniosła nam nowy cios w plecy! Czyż nie chwyciliśmy za broń, czyż brakło kogo „na posterunku"?! Posnaczyliśmy swój ślad nowymi grobami z lipca 1944 roku.

Ale w interesie tych samych ludzi, którzy dziś wytykają nam bierność i „zbrodniczą" grę na kartę faszystowską leżało, żeby nas po drodze r o z b r a j a ć i wy-n i s z c z a ć!

Wasze groby Bracia, którzyście padli w lipcu, niech świadczą!

Front ustabilizowany na Wiśle był wynikiem przerwania zgodnego, wielkiego frontu A r m i i K r a j o w e j przeciw niemcom! Wyście też walczyli „na niby" z niemcami i zginęliście „pozornie"!

Wreszcie Wy Bohaterscy Warszawiacy, półmilionowa armio nieugiętych bojowników o Wolność! Niech groby Wasze krzyczą przed światem o krzywdzie polskiej, o naszej i Waszej krzywdzie! „Wasz krzyk, i imię, i lament — t o h a s ł a!

Wróg czy sojusznik? Jak zmora ciąży nad nami to pytanie. Przechodzimy kolejno w pamięci tygodnie, miesiące, lata naszego najokrutniejszego piekła, które zdają się nie mieć końca, które dziwnym zrządzeniem losu coraz nowe przynoszą ciosy i coraz boleśniejsze niespodzianki...

Oto i groby najświeższe, groby ostatnich dni! I przy nich zatrzymamy się w milczeniu bolesnym, jako przy najświeższym etapie! „Nie trzeba słów, nie trzeba słów, tak się ich wartość przecenia, bolesne serce zna jedną wielką wymowę milczenia!"

Gdzieś tam za strzechą skryta opaska z odpowiednim napisem, w żarliwym uniesieniu przygotowana, czekała i czeka. . Ci, którzy mieli ją przywdziać na rękę, nie żyją!

Burza dziejowe nadeszła, ale odwracając karthi pokazała nam treść obcą. I oto w takich samych najtragiczniejszych okolicznościach giną ludzie najlepsi, ulegając fatalnemu prawu. „Świetniejsze serca ulatują przodem; Umrą!" Ich dusze świecić nam będą jak gwiazdy, polecą przed narodem jak orły najszybsze, a ich „siła fatalna" ciężyć będzie kamieniem nawet na sercach najbardziej zatwardziałych tych, którzy opluli groby bohaterów.

Niech oni przyjdą i patrzą na to mrowie krzyży, jakie przeszyło Polskę wszerz i wzdłuż. Może bolesna wymowa ciszy cmentarnej dokona cudu przemiany w ich duszach!

Wbrew tym, którzy po śmierci niczego się nie spodziewają, nie wierząc w życie duszy, kończmy odwiedziny grobów modlitwą za naszych zmarłych druhów: „O j c z e w Imię Twoje, z b a w j e — i w m o c y T w o j e j o s w o b ó d ź!!!...

Dłonie zza świata oplotą wtenczas serca nasze mistycznym, najmocniejszym uściskiem.

APEL POLEGŁYCH

W ciemnych warkoczy zwichrzonej ozdobie
zostały po nas samotne i płaczą
z nieutulonym smutkiem i rozpaczą
nad krzyżem białym przy żołnierskim grobie.

Bowiem widziały wszystko w onej dobie:
i trud nasz krwawy i drogę tułaczą —
i całą naszą drużynę junaczą
żegnały z dala w smutku i żałobie...

Z nad pobojowisk bezpamiętnej walki,
pomiędzy wrogie zwycięzców namioty
rozpaczliwe wznoszą ku niebu ramiona

Sosny cmentarne — Józef Mączka

Nie ma określeń tak wielkich, by zawarły w sobie wielkość bohaterstw poległych naszych żołnierzy. Trudno dziś szukać pięknej formy, trudno dobrać słowa które by były piękniejsze, aniżeli to, co przeżywaliśmy w strasznych dniach, dniach germańskiej okupacji, czego świadkami byliśmy codzień.

Słowa? Cóż znaczą słowa. Ci, którzy zginęli, mają tę moc, że określili siebie i chwile minione. Wypełnili swą służbę. Oddali się bez reszty. Walczyli aż do ofiary życia...

Żołnierzu Armii Krajowej! Nie dano Ci nawet szarego żołnierskiego munduru, lecz szedłeś w bój w cywilnych, połatanych spodniach zdartej koszuli i ciężkich drewniakach. Nie szedłeś na musztrę ulicami gwarnego miasta i wesołą piosenką na ustach, nie przyciągałeś ku sobie roześmianych i życzliwych spojrzeń polskich dziewcząt, lecz szedłeś ukradkiem, a komu nieznany, lasami, polami, w ciemnościach nocnych, aby się z nikim nie spotkać.

Bezimienny, o głodzie i chłodzie, często z gołą ręką zdobywałeś karabiny maszynowe. Stałeś nieugięcie na straży Honoru Polski. Twardą Twą pięść czuł stale na sobie pruski oprawca. Biłeś go wszędzie, zawsze i bez wytchnienia...

Gestapo szalało. Zdawało się, że nikt się nie uchowa przed hitlerowskimi katami. I oto, śmiałym uderzeniem zlikwidowano asa rzeszowskiego gestapo Potebauma i jego pomocnika Flaschke. Niedługo potem zniesiono ekspedycje gestapowskie w Hyżnym i Połomyji; gestapo — tak dotąd groźne przestało istnieć...

Okres »Burzy«. Na rozkaz Naczelnego Wodza i Dtwa Sprzymierzonych wyruszyłeś do walki Żołnierzu Armii Krajowej, by wziąć pełny odwet za lata teroru i cierpień. Lasy, wioski i miasta zaroiły się od biało-

czerwonych opasek. Szli wszyscy, a szli naprzeciw »wyzwoleńczej« armii czerwonej...

Hyżne, Błażowa, Dynów, Strzyżów, Tyczyn, Sokołów, Kolbuszowa, Bratkowice, Wielopole, Dębica — opanowane przez Armię Krajową. Wkraczające oddziały sowieckie idą bez walki, mając zapewnione rozpoznanie i ubezpieczenie. Dcy A.K. witani są gorąco przez wojska ros. i przedstawiani do odznaczeń lub pisemnych pochwał....

Walczyłeś Żołnierzu Armii Krajowej tak, jak walczył Twój brat, ojciec i syn w Tobruku, w Norwegii, we Włoszech i Francji, na Dalekim Wschodzie na morzu i w powietrzu.

Polska walczy! Walczy wszędzie na całej kuli ziemskiej!

Dziś w Dzień Zaduszny nasze proste myśli żołnierskie ulatują ku Wam, Drodzy Bracia, Towarzysze doli i niedoli. Dziś stajemy na baczność przed Waszym bezimiennym bohaterstwem i poświęceniem...

Mjr.	**Bartosz**	
Mjr.	**Florian**	
Kpt.	**Orzeł**	kaw. Krzyża Walecznych
por.	**Tur**	kaw. Krzyża Walecznych
ppor.	**Piotr**	kaw. Krzyża Walecznych
ppor.	**Pantera**	
plut,	**Lupin**	kaw. Orderu Virtuti Militari«
kpr. pchr.	**Prut**	kaw. Krzyża Walecznych
kpr.	**Cezar**	
st, strz.	**Szczerba**	

POLEGLI NA POLU CHWAŁY

kpr. Sęp	strz. 432
ofic. cz. w. Waga	strz. 434
sierż, Osika	strz, z enz. Aleksander
plut. Jot	strz. Wi echeć
strz. Sowa	strz. Grono
strz. Kusy	strz. Kozik
strz. Dubler	strz. Pantera
kpr. Trznadel	kpr. Sokół
kpr. pch. Łukasz	kpr. pch. Tuńczyk
kpr. Or-Ot	strz. Głuszczyk
kpr. Banita	kpr. Świstak
plut. Korona	kpr. Zuch
kpr. Udały	kpr. Stynka
kpr. Polutsa	strz. Zadra
kapr. Karp	st. strz. Lechita

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

st. strz. Wiś
kpr. Rygor
st. strz. Ruczaj
st. strz. Sąg
st. strz. Zawora
st. strz. Rygiel
st. strz. Rożen
st. strz. Ront
st. strz. Fizioł
st. strz. Kalia
st. strz. Ambra
plut. Kot
strz. Paproć
ppor. Słowik kaw. Krzyża Walecznych
st. strz. Zawalski kaw. Krzyża Walecznych
strz. Kot
strz. Bobek
strz. Żubr
strz. Sztabowy
strz. Rean
strz. Gałązka
kpr. Zaręba
strz. Kuczaj
strz. Recepta
strz. Tor
kpr. pchr. Sałata
kpr. pchr. Wieś
strz. Delfin
st. strz. pchr. Konar
ppor. Piorun
kpr. Romb
strz. Wernyhora
kpr. pchr. Filon
ppor. Kos
strz. Salamon
strz. Pękosz
st. sierż. Wiarus
st. sierż. Bicz

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

st strz Bawół
kpr Sęp
strz Wędka
strz Pień
strz Kłamot
ppor Żbych
st strz Topola
sierż Bartoszewski
strz Kiloff
kpr. Burza
kpr Jasion
strz Noc
kpr Gochodnia
kpr J
kpr Wojan
kpr Zarski
st strz Albartos
strz Wierzba
kpr pchr Ryś
kpt Rdzawy
plut Maciek
strz Węgier
strz Kapelusz
strz Komar
strz Fala
kps Gołąb
plut Moździeż
kpr Janek
plut Śnica
cyw Edian
ppor Żołądź
kpr Wysiedlony
kpr Paskarz
kpr Trutoń
st strz Grolek
strz Śruba
strz. Grzela
plut Modrzew
kpr Szpak
kpr Skała
st strz Sowa
strz Żmija
ks Rański kapelan
strz Bączek
strz Alibaba
strz Maria
strz Gazeciarz
plut Anhelli
kpr pchr Szpiczak
kpr pchr Drab
strz Zuch
ppor Ząbek

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

Zwłok ich nie płaczą kurhany ni groby —
spokojnym blaskiem słoneczna oń lśni,
bowiem na szlaku ich nie masz żałoby,
jeno jest triumf zmartwychwstałych dni!

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

niestety!
nagle! Jak piorun z jasnego nieba! Wam Wolności nie potrzeba! 17 r e p u b l i k a!!!

I oto, po kilku dniach wolności — masowe aresztowania, łapanki na ulicach, rewizje i rabunki po domach, pacyfikacje i egzekucje.

To jeszcze nie t r i u m f.

To nowa n i e w o l a!

Więzienie rzeszowskie przepełnione. Najlepsi synowie Polski, najbardziej zasłużeni obywatele idą za kraty. Ci, którzy otrzymali pochwały od dców sow. są teraz więźniami. Ci, którzy b i l i niemców, są oskarżani o współdziałanie z Hitlerem. Bohater południa J ó z e f trzymany w zimnym lochu jak dziki zwierz. Przedstawieni do sow. odznaczeń D ą b i B a c a aresztowani i skazani na ś m i e r ć.

WYKONAWCA LIKWIDACJI SZEFA GESTAPO POTEBAUMA I JEGO ZASTĘPCY FLASCHKEGO — R O Z S T R Z E L A N Y

Naród się wzdrygnął. Bracia. To pomyłka! To nie sojusznik — to w r ó g!

Konferencja w Moskwie — porozumienie... Jeszcze nie ogłoszono wyniku debat, gdy w tym samym czasie!

N O W Y K A T Y Ń

Sąd wojskowy tzw. »PKWN« w składzie:
przewodniczący — płk. TARNAWSKI A.; członkowie — mjr. SZCZEPAŃSKI J. mjr ZAPOLSKI H., sekretarz — por. GUMOWSKA St.

wspólnie z wojennym trybunałem I-go Ukraińskiego Frontu w składzie:
przewodniczący — PODOJCYN, członkowie — mjr. WIKOW, mjr. CEWYN, st. lejtn POLAŃSKI, sekretarz — kpt. BUNTZ.

dokonują nowych katyńskich zbrodni na naszym terenie.

W dniu 18. X. 1944 roku skazani zostali na śmierć następujący obywatele polscy:

PAPUGA Józef	BUKAŁA Tadeusz
REGUŁA Wiktor	SZLĘK Józef
MROCZKOWSKI Leon	PUCHAŁA Józef

POLEGLI NA POLU CHWAŁY,..

zamordowani w celi więziennej przez „Berlingowców".

W dniu 19. X. 1944 roku:

MERD Lndwjk
DUŻAK Zbigniew
MIAZGA Józef
GRAMATYKA Ludwik

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

zamordowani w celi śmierci przez „berlingowców"

W dniu 21. X. 1944 roku:

S K U B I S Z Władysław
KUCZMA Michał
CZACH Józef
KLUS Eugeniusz
TRZYNA Marian
TRZEŚNIOWSKI Piotr

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

ze skutymi z tyłu rękami i zakneblowanymi szmatami ustami, wrzuceni następnie do auta pancernego i wywiezieni w nieznane.

W dniu 24. X. 1944 roku:

SIDOR Władysław
PIETSCH Zenon
KUCHARSKI Edmund
RABCZAK Jan
HUDYNIA Antoni
PIASECKI Henryk
BARAŃSKI Stanisław
HABAŁA Jan (Sowiet)

Skazani zostali na karę śmierci. Wyroku jeszcze nie wykonano.

W akcji:

ppor. UKLEJA kaw. Krzyża Walecznych
plut. SAWA kaw. Krzyża Walecznych

POLEGLI NA POLU CHWAŁY...

od kul berlingowców

S K U B I S Z Władysław — kaw. Orderu »Virtuti Militari« wykonawca wyroku na największych katach gestapo Potebaumie i Flaschce

POLEGŁ NA POLU CHWAŁY...

zamordowany przez NKWD za „współpracę z hitlerem"

Więc gdzież jest ta wolność i swoboda?

Obecna okupacja, więzienia, rewizje, morderstwa, rabunki nie są dla nas n o w o ś c i ą. To dalszy ciąg naszej m a r t y r o l o g i i. Złe moce ze wschodu i zachodu podały sobie ręce. Chcą nas zniszczyć, znieść z powierzchni ziemi. Najboleśniejsze jest jednak dla nas to, że nowy okupant wykonuje wszystko rękami tzw. Polaków z „PKWN".

W Dniu Wszystkich Świętych jakże wyraźniej i tragiczniej odczuwamy nasz los. Wznieśmy się wspólnie myślą ku tym wszystkim, którzy własnym życiem przepłacili miłość ku Polsce.
Do świetlanych duchów:
— dawnych Polski bohaterów
— męczenników okupacji niemieckiej
— męczenników okupacji bolszewickiej
— męczenników K a t y n i a
— męczenników nowego Katynia w R z e s z o w i e
wznieśmy nasz szloch, szloch matki, wdowy i sieroty, szloch nasze ziemi i naszych lasów, naszych wsi i miast.

Żołnierz Armii Krajowej »NA POSTERUNKU« Wielkości wytrwa do końca i zwycięży.

Dziś dusze naszych poległych połączyły się z duszami Chrobrych, Jagiełłów, Sobieskich, Kościuszków, Łukasińskich i wołają przed tronem Najwyższego: ... przed Twe Ołtarze zanosim błaganie! Ojczyznę Wolną racz nam wrócić Panie!

Bez względu na to, co nas jeszcze czeka, w y t r w a m y do końca w niezłomnym oporze przeciwko wszystkim tym, którzy godzą w naszą prawdziwą Wolność! Bez względu na to, jak długo jeszcze będziemy walczyć: w a l k a n i e o s ł a b n i e. Bez względu wreszcie na to, ilu nas doczeka, z w y c i ę s t w o j e s t n a s z e!!!



PO KONFERENCJI W MOSKWIE

Przemówienie Churchilla

W dniu 27.X., w bryt. Izbie Gmin odbyła się debata parlamentarna, podczas której premier Churchill złożył oświadczenie na temat wyników konferencji moskiewskiej.

Churchill podkreślił, że wyniki rozmów na Kremlu są nader zadawalające, lecz ostateczne rezultaty będzie można osiągnąć dopiero na wspólnym zjeździe wszystkich trzech przywódców wielkich mocarstw, które — zdaniem Churchilla — nastąpi jeszcze w tym roku. Premier bryt. stwierdził, że przyjaźń ros.-bryt. nie była nigdy tak serdeczna, i że nigdy nie dyskutowano tak szczerze nad sprawami drażliwej i delikatnej natury co obecnie. Nie ma żadnych bezpośrednich powodów do wywołania rozdźwięku między sojusznikami. Rachuby wroga uderzają w próżnię. Uzgodniono dalsze wspólne plany wojny z niemcami, o których narazie Churchill nie wspominał ze zrozumiałych przyczyn. Premier podkreślił również jasną zgodność poglądów co do całej strefy bałkańskiej.

A oto co powiedział premier Churchill w sprawie Polski:

»Problemem najbardziej naglącym i palącym był naturalnie problem polski. W tej sprawie istnieją dwa zasadnicze zagadnienia;

1. Sprawa wschodnich granic Polaki i sprawa tych ziem położonych na zach. i pn, które po wojnie mają być do Polski przyłączone.

2. Stosunek rządu polskiego w Londynie do lubelskiego »komitetu wyzwolenia narodowego«.

Obydwa te zagadnienia, poza wielu innymi sprawami, łączącymi się z powyższymi dwoma punktami omówiono szczegółowo z poszczególnymi reprezentantami obydwu stron i przedyskutowano z marsz. Stalinem.

Muszę tu wyrazić nadzieję i to nadzieję popartą ufnością. Gdyby tej nadziei nie było, musielibyśmy wpaść w rozpacz. Chciałbym móc powiedzieć Izbie, że zdołaliśmy te zagadnienia rozwiązać, a jeśli nie mogę tego uczynić, to nie stało się to napewno z powodu braku wysiłku z obydwu stron. Mogę powiedzieć tylko, że uczyniliśmy wszystko, by sprawa mogła się znaleźć na drodze do rozwiązania i mam nadzieję, że pan Mikołajczyk uda się powtórnie do Moskwy dla podjęcia konkretnej konkluzji. Byłoby głębokim dla nas rozczarowaniem, gdyby nie było takiego załatwienia sprawy, które by pozwoliło panu Mikołajczykowi na utworzenie rządu polskiego na polskiej ziemi, rządu, uznawanego przez trzy mocarstwa i w ogóle przez wszystkie te rządy, które dziś uznają jedynie rząd polski w Londynie. Aczkolwiek doceniam wysoce trudności, na jakie napotyka pan Mikołajczyk, to można mieć otuchę z faktu, że zarówno Rosja jak i W.Brytania i niewątpliwie także Stany Zjednoczone są zgod-

ne co do tego, że przyszła Polska musi być wolna, suwerenna i wielka lojalnie ustosunkowana do sojuszników i przyjazna w stosunku do wschodniego sąsiada. Jest naszym wytrwałym dążeniem, aby Naród Polski, po latach cierpień i ucisku znalazł dla siebie odpowiednią przestrzeń życiową, która, choć może nie będzie odpowiadała przedwojennym jej granicom, to jednak pod względem obszaru da jej odpowiednie warunki do życia i rozwoju. Dni są krytyczne. Gdyby Rząd Polski skorzystał był z rad, jakie dawaliśmy mu swego czasu, nie byłoby obecnie dodatkowych komplikacji w postaci lubelskiego »komitetu wyzwolenia narodowego« Mam wrażenie, że czas nie będzie tracony. Wszelkiego rodzaju zwłoka może mieć jako skutek powiększenie rozdźwięku i trudności...«

»Dni są krytyczne«.

Trzeba spojrzeć sytuacji w oczy. Premjer Churchill, sternik polityki bryt oficjalnie i publicznie nalega, aby Rząd i Naród Polski powzięły jaknajrychlejszą decyzję; decyzję historyczną, brzemienną w następstwa.

Stawia się przy tym sytuację jasno, to znaczy, albo Naród Polski zdecyduje się na przesunięcie swego Państwa ze wschodu na zachód, albo też jego stosunek do Rosji będzie stale skomplikowany.

Przynaglając do tej decyzji Churchill sugeruje narodowi polskiemu cztery elementy polityczne:

1. Naród Polski i Państwo są zagrożone od Rosji.

2. W razie decyzji Rządu Polskiego, zgodnej z sugestiami bryt, premiera, Polska uzyska nowy rząd, który pod szefostwem Mikołojczyka będzie popierany zgodnie przez wszystkie trzy mocarstwa.

3. Niepodległość i suwerenność Polski będzie wówczas gwarantowana zarówno przez WBrytanię i St. Zjednoczone, lecz także przez Zw. Sow.

4. Anglia jest zdecydowana pracować wspólnie z Rosją po wojnie bo jak zaznaczył premier bryt. — stosunki ros. bryt. nigdy nie były serdeczniejsze niż obecnie.

Sprawa przyszłości Polski wchodzi w stadium decydujące. Od Narodu Polskiego, po 5 latach nieustannych ofiar, zażądano jeszcze jednej, tym razem ofiary najcięższej. W imię tzw. ładu powojennego i pokoju chce się przesunąć Polskę z jej dotychczasowych granic!

Premier Churchill wyraził opinię, że, gdyby Rząd Polski słuchał jego rad, tzn., gdyby wcześniej zgodził się był na »linię Curzona«, to wówczas tzw. »Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego« w ogóle byłby nie powstał. Wynika z tego jasno, że komitet lubelski jest niczym innym, jak tylko ordynarnym narzędziem groźby w rękach Stalina.

Churchill wypowiedział pogląd, że byłoby wielkim rozczarowaniem, gdyby Mikołajczyk nie mógł stworzyć rządu Polskiego na polskiej ziemi,

akiego rządu, któryby się cieszył zaufaniem nietylko mocarstw zach., ale także Rosji.

Premier Mikołajczyk cieszy się całkowitym zaufaniem Narodu Polskiego. To jest najważniejsze. Ale tu nie chodzi o personalia. Chodzi o to, aby premier Mikołajczyk był w stanie przywieźć z sobą do Polski to, co m.in. jego pieczy powierzono, tj. legalność władzy i permanentność Państwa. Osoba Premiera Mikołajczyka, tylko pod warunkiem, że będzie on w stanie stać na czele rządu, popieranego przez wszystkie zainteresowane mocarstwa ma znaczenie, które nadaje jej Churchill.

Kraj — przez 5 lat mordowany. Kraj — przez cały czas zajęty walką z niemcami, Kraj — którego stolica krwawiła przez 2 miesiące w obliczu całkowitego opuszczenia, głodu i braku broni. Kraj — który »stał się natchnieniem świata«.

W tym samym czasie przedstawia się sprawę przyszłości Polski w całej grozie i powadze, wobec historycznej odpowiedzialności!!

W dniu 28.X. odbyło się posiedzenie Rady Narodowej w Londynie. Premier Mikołajczyk złożył wobec członków Rady sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy.

Memorandum Premiera Mikołajczyka w sprawie stosunków polsko-sow., w którym zawarte będą bezwątpienia nowe sugestie Churchilla, spodziewane jest w najbliższym czasie.

Pokwitowania:

Na pomoc dla aresztowanych złożyli: — Ścibor - 8 410, Jeż - 1 000.

